Nr. 205. Kraków, Sobota 24 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	8 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na przełomie.

Kraków, 24 kwietnia.

(k. s.) Zimowa kampania karpacko-galicyjska zakończyła się całkowitem złamaniem straszliwej ofenzywy rosyjskiej, która miała na celu utorowanie Rosyi przez Karpaty drogi na Węgry.

Wszystkie okropności i trudy dawnych wojen wydają się miłą sielanką i zabawką w porównaniu z tem, co w ciągu ostatnich trzech miesięcy zimowych wykonały i zniosły obie sprzymierzone armie w Karpatach. Dwukrotnie w ciągu tego czasu podejmowaną przez wojska austryackie i niemieckie ofenzywę w kierunku północnym, głównie dla odsieczy bohaterskiego Przemyśla, udaremniły siły natury, która w kampanii zimowej współdziałała stanowczo — z armią rosyjską.

Wśród bardzo pięknej, niemal wiosennej pogody, rozwinęły się wojska sprzymierzone w styczniu do pierwszej swojej ofenzywy zimowej w Karpatach, którą podjęły jako konsekwencyę wielkiego zwycięstwa grudniowego pod Limanową.

Lecz zaledwie osiągnęły zalesione szczyty Karpat, wionęła na te bohaterskie zastępy bezlitosnem swem tchnieniem sroga, karpacka zima. W ciągu kilku dni olbrzymie zwały śniegu pokryły drogi i stoki górskie. Z nieopisanym mozołem wojska nasze mogły sobie torować drogę w głębokim na metr i więcej śniegu. — Dowóz żywności, amunicyi, ewakuacya rannych i chorych — wszystko stało się niemal niemożliwem. Wojska, osiągnąwszy szereg wspaniałych sukcesów, wydarłszy Rosyanom wszystkie najważniejsze przełęcze, musiały nie tylko zatrzymać się w swym dalszym pochodzie, ale także cofnąć się na południowe stoki Karpat, ponieważ aprowizacya na szczytach okazała się niemożliwą.

Z końcem lutego i z początkiem marca podjęły wojska sprzymierzone ponowną ofenzywę. Lecz i tym razem nowy, niebywale silny, paroksyzm zimy udaremnił straszliwe wysiłki, które wojskom naszym dały już były bardzo ważne pozycye nad górnym Sanem, z których otwierała się już krótka i stosunkowo łatwa droga do oblężonego Przemyśla. Znowu ataki wojsk naszych musiały stanąć. Tymczasem zaś Przemyśl padł.

Upojeni tą zdobyczą Rosyanie, którzy dotąd pozostawali do obu ofenzyw austryacko-niemieckich tylko w stosunku aktywnej obrony, podjęli teraz ze swej strony gwałtowny atak na Karpaty, który miał dać im korzystne rozstrzygnięcie i otworzyć drogę na Węgry.

Olbrzymie siły rosyjskie, wsparte, jako silną rezerwą, armią oblężniczą z pod Przemyśla, zaczęły młotowemi uderzeniami godzić w nasze pozycye karpackie. Ogromnie głębokie kolumny rosyjskie dawały ich uderzeniom siłę straszliwą. Szturmy rosyjskie pod względem zaciekłości i uporu przeszły wszystko, co dotąd w tej strasznej wojnie widziano. Wszystkie one jednak odbiły się o niezdobyte pozycye austryackie i niemieckie. Straszliwie spiętrzona fala powodzi rosyjskiej odbiła się bezsilnie od tam ochronnych austryacko-niemieckich. Potęga uderzenia, jaką rozwinęła milionowa przeszło armia rosyjska, złamała się. Na zachodnim odcinku między Duklą a Użokiem, Rosyanie nie zdołali nigdzie prawie zejść z grzbietu Karpat. Natomiast na wschód od Użoka wojska austryacko-niemieckie zdołały opanować doliny górnego Stryja, Oporu i Orawy, które im otwierają drogę ku Skolemu, Stryjowi i Lwowu, stanowiąc równocześnie bardzo ważny punkt zawieszenia dla długiej ofenzywnej linii austryacko-niemieckiej, która biegnie, jak styczna, do łuku Karpat aż nad Dniestr na besarabską granicę.

Tak więc zima przyniosła nam następujące, niezmiernie doniosłe rezultaty: oczyszczenie Bukowiny i Pokucia z Rosyan i przesunięcie frontu skrajnej prawej flanki aż nad sam Dniestr, przedewszystkiem zaś złamanie najstraszniejszej i najgwałtowniejszej ofenzywy rosyjskiej na Karpaty, która stanowi niewątpliwie szczytowy punkt zaczepnych wysiłków olbrzymiej armii rosyjskiej.

Kampania zimowa dała Rosyanom same straty i to mimo tego ich tak bardzo dla naszych operacyj w Karpatach niekorzystnego przymierza z siłami przyrody. Rosyanie stracili blisko połowę już zajętego terytoryum, całą Bukowinę i całe Podkarpacie od doliny Oporu na wschód, co zaś gorsza dla nich, stracili nadto w ofenzywie karpackiej tę miażdżącą siłę uderzenia swej potężnej armii, która bezpośrednio po smutnym dniu 22 marca przedstawiała się jako niebezpieczeństwo w wysokim stopniu groźne. Jedynym pozytywnym rezultatem kampanii zimowej dla Rosyan jest wzięcie głodem Przemyśla. Ale dzisiaj już wiadomo, że owładnięcie ruinami tej twierdzy nie stoi w żadnym stosunku do utraty terytoryum na Bukowinie i południowo-wschodniej Galicyi, a tem mniej do udaremnienia ofenzywy karpackiej.

Obecnie rozpoczyna się kampania wiosenna. Armie nasze wchodzą w nią pod dobremi wróżbami szczęśliwie i korzystnie przetrwanej kampanii zimowej. Wiosna nie będzie już, jak zima, sojuszniczką Rosyi, lecz naszą. To samo słońce, które rychło wysuszy drogi nasze w Karpatach, to samo słońce, topiąc olbrzymie śniegi na terytoryum galicyjskiem, przeistoczy je na przeciąg wielu tygodni w morze błota i wody wzbranych rzek. Rosyanie z kilku stron przez armie sprzymierzone pod Karpatami naciskani, utracą bardzo wiele swobody ruchów. Podobnie jak nasze wojska tonęły niedawno w śniegu, tak teraz Rosyanie tonąć będą w błocie z tą tylko różnicą, że pozycye ich są o wiele trudniejsze, a całe położenie bardzo niebezpieczne. Niedarmo też prasa rosyjska już od tygodnia przeszło stara się najwidoczniej przygotować swoją publiczność na przyjęcie wiadomości o koniecznym... strategicznym odwrocie. Po wzięciu Przemyśla, które dla pokrzepienia serc obchodzono w Rosyi z tak przesadną pompą, jakby to było przynajmniej wzięcie Wiednia, teraz te mnożące się zapowiedzi rychłego odwrotu są ogromnie charakterystyczne i stanowić będą ciężką próbę cierpliwości i zaufania społeczeństwa rosyjskiego do jego armii i jej dowództwa.

Ożywcze tchnienie wiosny budzi też w sercach naszych nową nadzieję i wiarę w szczęśliwy ostateczny wynik tytanicznych zmagań. A nadzieje te są ugruntowane na faktach niewątpliwych i na trzeźwej i chłodnej ocenie dotychczasowych wyników wojny i na ich stosunku do zużytych w nich po obu stronach sił.

Wiele przemawia za tem, że wiosna przyniesie bohaterskim armiom, austro-węgierskiej i niemieckiej, dobrze zasłużoną nagrodę za ich wysiłki zimowe, że wchodzimy w okres przełomu nie tylko zimowej i wiosennej kampanii, ale także przełomu w całej tej straszliwej walce, w której szanse nasze wzrastają.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 23 kwietnia 1915:

Ogólne położenie niezmienione.

Na froncie karpackim odbyły się poszczególne walki działowe, przyczem nasza artylerya działała skutecznie w odcinku Nagy Polany a niemiecka artylerya koło Koziowej. Przed pozycyami koło przełęczy użockiej po odparciu gwałtownego rosyjskiego ataku stosunkowo spokojnie.

Wszyscy jeńcy potwierdzają, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na wschód od tej przełęczy zdobyto wczoraj silny punkt oparcia nieprzyjaciela.

W Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie nie zaszła żadna zmiana.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

---o---

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 kwietnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 23 kwietnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Wczoraj wieczorem na naszym froncie Stienstraat na wschód od Langemarck posunęliśmy się ku nieprzyjacielskim pozycyom na północny wschód od Ypern. W ataku wtargnęły nasze wojska na przestrzeni trzy kilometry szerokiej, aż na wzgórza na południe od Pilkem i na wschód stamtąd. Równocześnie wymusiły te wojska po zaciętej walce przejście przez kanał Ypern koło Stienstraat i Het-Sas, gdzie się silnie usadowiły na zachodnim brzegu. — Miejscowości Langemarck, Stienstraat, Het-Sas i Pilkem zostały zajęte. Przynajmniej 1.600 Francuzów i Anglików, oraz 30 dział, w tem cztery ciężkie angielskie, pozostały w naszem ręku.

Między Mozą i Mozelą była akcya znowu żywszą. Walka działowa była zwłaszcza gwałtowną koło Combres, St. Mihiel, Apremont i na północny wschód od Flirey. Nieprzyjacielskie ataki piechoty nastąpiły tylko na terytoryum lesistem między Ailly a Apremont. Tu wtargnęli Francuzi do poszczególnych punktów naszych przednich okopów, ale zostali stamtąd częściowo znowu wyrzuceni. Walka z bliska jeszcze trwa.

Zajęta przez nas miejscowość Embermesnil na zachód od Avricourt, którą wczoraj Francuzi zestrzelali, została przez nasze straże przednie opróżnioną. Wyżyny na północ i na południe od tej miejscowości utrzymano.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim terenie wojny położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Pospieszna rusyfikacya Galicyi.

Z jakim pospiechem rząd rosyjski stara się przeprowadzić system rusyfikacyjny w Galicyi, świadczą między innemi zamieszczone w »Gazecie Warszawskiej« z dnia 26 marca b. r. następujące informacye rosyjskiego „Dniewnika Kijowskiego“:

„Dniewnik Kijowski“ donosi:

„Przed kilku miesiącami, z inicyatywy członka cesarskiego Tow. geograficznego i cesarskiego rosyjskiego Tow. historyczno-wojennego, kapitana M. Kożewnikowa, za aprobatą generał-gubernatora Galicyi, przy „ruskiej radzie narodowej“ utworzona została komisya specyalna, mająca na celu ustalenie rosyjskiej nomenklatury **miejscowości i rzek w Galicyi, na Bukowinie i na Rusi węgierskiej.** Do składu tej komisyi, prócz kapitana Kożewnikowa, należą dr filozofii Świstun (prezes), kandydat filozofii M. Hnatyszek, dr filozofii Zawadzkij, dr praw O. Markow, dr filozofii Jaworskij, prawnik M. Suchotin, oraz archeolog, członek cesarskiego instytutu archeol. A. Smirnow.

Według doniesienia urzędowego „Lwowskiego Wiestnika“, komisya ta zebrała się 22 razy i ustaliła już następujące podstawowe zasady zmiany nazw miejscowości:

1) Wznawiane są starożytne ruskie nazwy, posiadające formy bądź rzeczowników, bądź przymiotników, tam gdzie nazwy te zastąpione zostały przez nazwy polskie, węgierskie, rumuńskie lub niemieckie, o ile te historyczne formy nie znajdują się w kolizyi ze współczesną fonetyką rosyjską. Miejscowościom w Galicyi ruskiej, nie mającym starożytnych nazw ruskich, pozostawić należy nazwy obecne, nadawszy im tylko formę rosyjską.

2) W zasadzie zachowywane zostają nazwy ludowe miejscowości na całej Rusi nadkarpackiej, oraz w polskiej części Galicyi i rumuńskiej części Bukowiny, gdzie równolegle z nazwami historycznemi, istnieją utrwalone ludowe nazwy miejscowe — pozostają jedne i drugie, przyczem za urzędową uważana jest nazwa historyczna.

3) Niemieckie nazwy geograficzne na razie zostają, przyczem, wysłuchawszy opinii w tej sprawie „rady narodowej“, należy zwrócić się do władz odpowiednich z propozycyą zastąpienia tych nazw przez nazwy rosyjskie, możliwie związane z obecnemi wypadkami historycznemi (nazwiskami mieszkańców miejscowych, którzy położyli znaczne zasługi dla sprawy rosyjskiej w Galicyi, najbardziej ucierpieli od Austryaków, lub też z nazwiskami rosyjskich wyzwolicieli).

4) Nazwom topograficznym, posiadającym skróconą nazwę przymiotnikową, nadać formę całkowitą.

5) W nazwach złożonych przymiotnik powinien być umieszczony przed rzeczownikiem.

6) Końcówka „ska“ w nazwach miejscowości ruskich zastąpiona zostaje przez przyrostek (suffixum) „cze“, jako odpowiadający polskiemu „ska“, które w nazwach ruskich zjawiło się wyłącznie pod wpływem polskim.

7) Nazwy, posiadające formę przymiotników i kończące się na „cze“, należy pisać z końcówką „czje“.

8) W nazwach polskich, według terminologii, stosowanej w Królestwie Polskiem, końcówkę „ce“ należy pisać „cy“, zaś końcówkę „ów“ na „ow“.

9) W nazwach miejscowości polskich, posiadających znaczną ilość współgłosek, wyraźnie nie dające się słyszeć w mowie dźwięki „rz“, zastąpione są przez literę „ch“ lub „sz“.

10) W celu przestrzegania należytego wymawiania nazw, pisząc je, zaopatrywać w akcenty.

Zgodnie z zasadami powyższemi, które uzyskały już aprobatę generał-gubernatora, komisya ukończyła już opracowywanie projektu zmiany nazw głównych punktów zaludnionych w Galicyi i wkrótce rozpocznie rewizyę nazw wszystkich wogóle wsi kraju. Poza tem komisya rozpoczęła już badanie nazw hydrograficznych i orograficznych Galicyi w celu odpowiedniej zmiany nazwy rzek i gór. Po ukończeniu tych prac, według takiego samego planu zostaną poddane rewizyi nazwy miejscowości na Bukowinie i Rusi węgierskiej.

Prace lwowskiej komisyi geograficznej zainteresowały Piotrogród i dyrektor departamentu spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Wołżin, zwrócił się do kapitana Kożewnikowa z prośbą o sporządzenie, poza podjętą już pracą, mapy czasowego podziału administracyjnego Galicyi i Bukowiny, oraz podziału Galicyi na terytoryum etnograficzne polskie i ruskie, i Bukowiny na ruską i rumuńską.

„Do wykonania tej pracy przystąpili już kap. Kożewnikow i dr prawa O. Markow, którzy przy sporządzaniu map kierują się — jak pisze „Lwowskij Wiestnik“ — austryackiemi źródłami z ostatniej doby, ale bez tendencyjnego oświetlenia, przyjętego przez Austryaków. N. p. rząd austryacki do liczby Polaków w Galicyi zaliczał nietylko katolików ruskich, ale również żydów.

»Z rozwojem dalszych prac komisya zamierza zaprosić do swego składu nowych członków i z czasem projektuje utworzenie w Galicyi cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa geograficznego«.

Zanim zdołano odwieczne, historyczne nazwy przyoblec w kolory rosyjskie, już Rosya straciła chwilowo zajętą Bukowinę, część Węgier i południowo-wschodnią część Galicyi. — Miejmy nadzieję, że komisya „uczonych“ geografów rosyjskich nie będzie mieć czasu wprowadzić w życie, w pozostałej także części Galicyi, swoich cennych łamańców językowo-politycznych.

Akcya zapomogowa dla Królestwa Polskiego

Piszą nam z Wiednia:

Austryacko-węgierski komitet zapomogowy, utworzony w Wiedniu, **dla ludności Królestwa Polskiego,** rozwija razem z delegatami N. K. N. żywą działalność, o ile to jest w danych okolicznościach tylko możliwem. Z zadowoleniem podnieść należy, że składki wpływają dość obficie i że dotychczas na ręce komitetu, którego prezesem jest książę Alojzy **Liechtenstein,** a wiceprezesami prezes Koła **Biliński** i hr. August **Zichy,** wpłynęło już około 300.000 koron. Główna akcya zapomogowa przeprowadzona będzie przez **neutralną fundacyę Rockefellera,** rozporządzającą bardzo znacznemi zasobami, komitet wiedeński zaś i komitet berliński, zasilać będą swojemi składkami fundusz amerykański, przeznaczony na niesienie pomocy ludności Królestwa Polskiego.

Ponadto oba komitety służyć będą informacyami na podstawie badań, poczynionych na miejscu przez mężów zaufania. W tym celu wyjechali też temi dniami z ramienia komitetu wiedeńskiego ks. Andrzej **Lubomirski,** hr. Ludwik **Szechenyi i** wicesekretarz rządowy, Paweł **Flandrak** do Królestwa Polskiego, a materyały przez nich zebrane, tworzyć będą ważny substrat dla akcyi Rockefellera, mającej się wkrótce rozpocząć.

Referent ministerstwa spraw zagranicznych, hr. **Hoyos,** interesując się żywo tą akcyą, odbył w tej sprawie także dłuższą konferencyę z prezesem Koła Bilińskim oraz z delegatami N. K. N. i austro-węgierskiego komitetu zapomogowego.

Sz.

Ta, która nie zginęła...

(B. P. N. K. N.) L. Magrini, korespondent petersburski dziennika medyolańskiego „Il Secolo“, posiadający — jak to się okazało z artykułu przedrukowanego przed kilku tygodniami przez prasę polską — dobre wiadomości o wypadkach i stanie umysłów w Królestwie, przesłał swemu dziennikowi ciekawą korespondencyę p. t. „Ta, która nie zginęła“.

„Wojna sroży się na ziemiach polskich. Armaty niszczą wsie i miasteczka, wały trupów ścielą się wszędzie. Zewsząd wyziera okropna nędza. Bezprzykładną jest ta wojna, w której bracia zmuszeni są walczyć przeciw sobie. — A jednak — wśród tej nędzy, ruiny, nieszczęścia, krwi — gorzeje w sercach Polaków wielki płomień nadziei: odrodzenia Polski. Wśród tej burzy bolów i zniszczenia Polacy powtarzają uporczywie: Jeszcze nie zginęła i nie zginie nigdy“.

Przechodząc do sprawy obiecanej autonomii, pisze Magrini:

„Przeciwnikami autonomii są czynownicy i biurokracya cała, ci wszyscy nacyonaliści i reakcyoniści, którzy są przeciwnikami także każdej innej narodowości.

„Odnośnie do manifestu w. księcia — rząd nic powiedział ani słowa — nie zobowiązał się do niczego — nie dał żadnej koncesyi. To milczenie wywołuje podejrzenia sceptyczne i brak wiary wśród Polaków w wartość tego manifestu.

„Duma także milczy. Ludzie stojący na czele rządu pomijają milczeniem sprawę przyszłości Polski, jakby obawiali się wywoływać tragiczne widmo. Minister Sazonow mówił o Armenii, ale nie powiedział ani słowa o Polsce. Ani o odrodzeniu Polski, ani o przyobiecanej w manifeście autonomii. — A może minister Sazonow obawia się, by poruszając sprawę Polski — nie umiędzynarodowił jej? Bo Rosya chce sprawę Polski traktować jako swoją sprawę wewnętrzną i przeszkodzić, aby weszła pod obrady konferencyi międzynarodowej. Natomiast nadzieje Polaków opierają się właśnie na takiej konferencyi“.

Już i cudzoziemcy zaglądają Rosyi w karty.

Wiedeń podczas wojny.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 21 kwietnia.

(Dzisiejsza fizyognomia Wiednia. — Karta chlebowa. — Wielkie zapasy prywatne).

Wiedeń dzisiejszy różni się znacznie od Wiednia, znanego nam z czasów spokojnych. Usposobienie ludności, jej zamiłowanie do wesołej zabawy, do lekkiej muzyki i tańca, nie zmieniło się, ale zewnętrzny obraz stolicy i życie wiedeńskie znacznie się zmieniły. Obcego, a zwłaszcza uchodźcę galicyjskiego, którego myśli pozostały w kraju, w mieście rodzinnem, razi ta powierzchowność i lekkoduszność Wiedeńczyka.

Obywatel z Berlina, który bawił tymi dniami w Wiedniu, nie mógł się dosyć nadziwić z powodu przepełnienia, panującego w tutejszych kawiarniach, teatrach i teatrzykach.

— U nas w Niemczech — mówił — widać wprawdzie jeszcze mężczyzn w kawiarniach, ale kobiety już dawno przestały do nich uczęszczać. W Berlinie i innych wielkich miastach Niemiec, ludność jest poważniejsza i mimo pewności zwycięstwa oręża niemieckiego, nastrój ogólny jest poważny. Zabawy odkłada się na czas pokoju.

Wiedeńczyk nie chce jednak tak długo czekać i nie chce zmienić swego trybu życia. Z żalem odnosi się do władz, że zakazują tańców w »Varieté«, że muzyki muszą o północy przestawać grać, a kawiarnie zamyka się »już« o 2 po północy. Z niechęcią poddaje się konieczności faktów, z których najboleśniejsze było zniesienie białego pieczywa, zwłaszcza różnego rodzaju »Weckerl« i »Kipferl«. Jednym z najważniejszych wypadków kroniki wojennej jest dla tutejszej ludności zaprowadzenie karty chlebowej, która, zdaje się, będzie jedynym racyonalnym środkiem uregulowania konsumcyi, albowiem wszystkie inne, wydane dotychczas liczne zarządzenia, nie prowadziły do celu. Kto tylko posiadał odpowiedni kapitał, albo rozporządzał koniecznym sprytem, wystarał się o bardzo znaczne zapasy mąki, fasoli itd. i zbierał je bezustannie, tak że wszystkim innym, nie mającym możności nagromadzenia zapasów — a takich jest olbrzymia większość — groził zupełny brak najpotrzebniejszych środków żywności, których w zwykłych sklepikach dostać nie było można.

Istniejące tu specyalne sklepy firmy chlebowej »Anker« większą część dnia były zamknięte, a przed godziną otwarcia ustawiały się tłumy w rzędach, przypominających pochód pod kolumnadami w Karlsbadzie, aby wykupić co tylko można mąki, grysiku itp. W godzinę później wywieszona już była tabliczka z napisem »Heute ausverkauft«. Teraz, po zaprowadzeniu karty chlebowej, stosunki aprowizacyjne niezawodnie się poprawią. Ustała przedewszystkiem chorobliwa już u niektórych mania gromadzenia zapasów, a każdy będzie mógł nabyć tylko tyle chleba i mąki, ile rzeczywiście do życia potrzebuje.

Przy sposobności wydania karty chlebowej uzyskano — o ile to jest wogóle możliwem — dokładny przegląd zapasów, nagromadzonych w gospodarstwach prywatnych, i okazało się, że zapasy te są u niektórych wcale znaczne, co jest na ogół faktem bardzo zadowalniającym. Posiadającym większe zapasy wydano tylko zredukowaną kartę, aby ich zmusić do wyczerpania nagromadzonych skarbów mąki pszenicznej. Ogłoszona w pierwszym tygodniu statystyka dowodzi, że liczba wydanych »kart zredukowanych« jest wcale pokaźną. Na 2 miliony kart na chleb wydanych w Wiedniu, było 357.897 kart »zredukowanych« a więc około 18 procent. A dodać należy, że niektórzy otrzymali karty zredukowane aż do końca roku 1915, niektórzy zaś na czas, nawet jeszcze dłuższy — oczywiście na wypadek, jeśli wojna przetrwa także rok 1915.

Zaoszczędzone przez redukowanie tak wielkiej ilości kart zapasy publiczne wychodzą na korzyść ogółu, który też bardzo zadowolony jest z karty chlebowej i niejako z tęsknotą oczekuje podobnych kart także na kartofle i mięso. Mniejsze zadowolenie wywołuje jakość chleba, co jest tylko winą piekarzy, nie dotrzymujących ściśle przepisanej mięszaniny lub nie umiejących się obchodzić z nowymi surogatami mącznymi.

Do zmiany zewnętrznego obrazu miasta przyczynili się w głównej mierze także wychodźcy galicyjscy. Na ulicach, w kawiarniach, restauracyach językiem dominującym jest język polski, w wielu oknach sklepowych wywieszone są tabliczki »Tu mówi się po polsku«, a kawiarnie, w których dotychczas nigdy nie było gazet polskich, wywieszają w oknach napis: »Tu jest »Nowa Reforma«. Tożsamo w trafikach. Wobec naturalnego braku wszelkiego ruchu cudzoziemców w Wiedniu z powodu wojny, nasze »Flüchtlingi« ożywili stolicę i stali się zbawieniem dla tutejszych kupców i przemysłowców. Odczują to ci panowie najlepiej, gdy nadejdzie szczęśliwa chwila powrotu wychodźców do kraju rodzinnego.

Sz.

Listy z tamtego świata i na tamten świat.

Mnóstwo takich listów krąży dziś po świecie... Przychodzą po długiej wędrówce kartki i duże arkusze, zapisane dłonią, która już dawno zastygła pod zimnem tchnieniem śmierci. Przychodzą listy, które są ostatnim przebłyskiem zagasłego życia... Niosą gorące słowa, serdeczne tęknoty, żar miłości — niosą otuchę, zapał, szczęście, wspomnienia dni radosnych i nadzieję lepszej przyszłości — a są już tylko posłańcami grobów!

Listy do tych, których już niema... Listy z tamtego świata!

Idą znowu w świat listy, które padają, jak zeschłe liście, na groby... Pisała je ciepła, kochająca dłoń, ale daremnie — bo śmierć stanęła na ich drodze... Martwe oczy nie odczytają już tych słów, które niosły może upragnione szczęście...

Listy od tych, których już niema... Listy na tamten świat!

Mnóstwo takich listów krąży dziś po świecie... Ale są i takie, które błąkają się od grobu do grobu! Martwa już dłoń, która je kreśliła i zagasły źrenice, które miały je odczytać...

Bezdomne listy! Nikt ich nie przyjmie, nie przytuli do serca, nie zaleje łzami... Zostały na świecie samotne — rzucone jak zwiędły kwiat pomiędzy mogiły...

Listy od tych, co już legli w grobie i do tych, których już niema... Listy z tamtego świata i na tamten świat!

*

Mnóstwo bezdomnych listów krąży po świecie, a są i takie, które błąkają się nie w tęsknej ciszy mogił, ale w brutalnym chaosie życia. Zrodziła je serdeczna tęsknota za wyśnionem szczęściem, a zdeptała okrutna, jak wojna i zimna, jak grób, rzeczywistość...

To nie zeschłe liście i zwiędłe kwiaty na mogiłach, lecz zgliszcza rozwianych złudzeń, krwawiące rany złamanych dusz. To życie...

Bezdomne listy, których nie przytuli nawet śmierć...

*

Listy z tamtego świata i na tamten świat... Dziś wszyscy je piszą... Bo na ziemi polskiej, w tej krainie szańców, zgliszcz i mogił, samo życie krąży pomiędzy grobami... I listy błąkają się miesiącami wśród milionowych armij, wśród zburzonych wsi i miast, wśród tułaczej rzeszy wygnańców, a nikt nie wie, czy nie odnajdą już tylko mogił, lub czy same nie zapłaczą echem z za grobu...

Listy takie proste, a jak śmierć smutne:

„Piszę do Ciebie, choć nie wiem, gdzie jesteś i czy dojdzie Cię ten list. Piszę dziś, bo niewiadomo co przyniesie „jutro". Może to ostatnie pożegnanie, może ta kartka Ci powie, że ostatnia moja myśl biegła ku Tobie, że byłaś jedyną mą tęsknotą w godzinie śmierci... Może ten list Ci to powie, gdy mnie już nie będzie"...

S. Chmurkowski.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wiosenne deszcze. Od kilku dni mamy pogodę zmienną, ale zmienną wiosennie. O zimnie już mowy niema. Kolejno wiatry: wschodni i zachodni, na przemiany — przynoszą nam to suche powietrze, to deszcz, ale ciepło utrzymuje się jednostajnie.. Nawet w przerwach pomiędzy jednym deszczem a drugim, słońce, gdy wychyli się na godzinkę, lub godzin kilka z za chmur, cienko zresztą nawarstwowionych, przypieka wprost gwałtownie. Wczoraj mieliśmy przykład tej wiosenno-kwietniowej zmienności aury. Po deszczu, wcale obfitym w południowych godzinach, po południu niebo, uwolnione od chmur, rozbłękitniło się i rozsłoneczniło. Taki stan atmosfery działa jak najdodatniej na roślinność: wszystko naokół zielenieje, ruń zbóż, trawa, krzewy i drzewa, pąki rozpękają, a liście rozwijają się po prostu pospiesznie, łąki coraz więcej mają pierwszych kwiatów wiosennych. Natura, jakby spieszy odrobić to, czego jeszcze nie zdążyła z powodu spóźnionej nieco wiosny, i coraz obficiej ukazuje swe wdzięki. Wszystko rozwija się szybko pod wpływem deszczów wiosennych i radośnie śmieje się do nieba, słońca i ludzi.

Na dalszy ciąg tych wiosennych deszczyków, nie tak przykrych zresztą nawet dla mieszczuchów, musimy się jeszcze przygotować. Barometr nie przestaje wskazywać na zmianę, z odchyleniem ku deszczowi, a hygrometr wykazuje wciąż w powietrzu znaczną ilość wilgoci. Lecz deszcze te, przy ciepłej temperaturze, są obecnie raczej pożądane.

Wydawanie legitymacyj na pobyt w Krakowie w razie ewakuacyi rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Bliższy termin będzie osobno podany do wiadomości. Najpierw rozpocznie się wydawanie legitymacyj osobom, zaliczonym do I. grupy urzędniczej. Uskuteczniać to będzie osobne biuro urzędnicze, mieszczące się w gmachu Larysza. W swoim czasie obwieszczenia doniosą, kiedy i gdzie mają się zgłaszać po legitymacye osoby z grupy II. III i IV.

Przesyłki pocztą polową. Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę, że w myśl postanowień instrukcyi służbowej dla poczty polowej muszą adresy przesyłek do komend, wojsk i t. d., nieprzydzielonych do żadnej poczty polowej, jako też do komend i t. d., marynarki wojennej, nie znajdujących się na okrętach, zawierać bezwarunkowo miejsce przeznaczenia.

Przekazy pocztowe do jeńców wojennych w Serbii mogą być obecnie wysyłane z Austryi wyłącznie przez Szwajcaryę. Odnośny adres brzmi: »An die Oberpostkontrolle in Bern. Schweiz.« Imię i nazwisko adresata ma być podane na tylnej części odcinku przekazu pocztowego.

Arcydzieła Rzymu, odczyt dra Kazimierza Lubeckiego, ilustrowany obrazami świetlnymi, odbędzie się w Czytelni Kat. polskiej, Sienna 5, parter, w niedzielę dnia 25 b .m. o godz. 4½ po południu. Krzesło 50 hal. — Dla młodzieży szkolnej i rękodzielniczej wstęp 20 hal.

Przedstawienie dla dzieci. Jutro w niedzielę przed południem grana będzie w teatrze ludowym po raz 29 „Królewna Lilijka", czarodziejska bajka T. Konczyńskiego. Ceny zniżone do połowy. Dziś i jutro wieczorem w dalszym ciągu „Śluby dębnickie".

»Wojenna« bułeczka. Jest to produkt specyalnie krakowski, wymyślili ją niektórzy nasi piekarze, według swojej własnej taryfy... minimalnej. O ile nam wiadomo, obowiązani są obecnie piekarze używać do wypiekania 4-halerzowych bułeczek mąki, która zawierać ma 50 procent przedniej mąki pszennej piekarskiej, albo 70 procent pszennej mąki do gotowania, reszta ma być uzupełniona mąką jęczmienną, kukurudzianą i t. p. Tymczasem niektórzy piekarze w praktyce wykonywają to rozporządzenie odwrotnie. Bułeczki bowiem, sądząc z ich wyglądu, i co najważniejsza — smaku, zawierają widocznie 70 procent mieszaniny, a tylko zaledwie 30 procent mąki przedniej. Nic więc dziwnego, że ludzie po spożyciu takich bułeczek dostają bólów żołądka.

Burmistrz miasta Wiednia na zgromadzeniu w Wiedniu oświadczył publicznie, że zamknie tym piekarzom, którzy wypiekają liche pieczywo, nie stosując się do znanych rozporządzeń, ich przedsiębiorstwa piekarskie. Faktycznie niektórzy krakowscy piekarze na nic innego nie zasługują. — Władza przemysłowa ma w tym kierunku wdzięczne pole do działania i w najbliższym czasie powinna szczegółowo poddać kontroli owe »domieszki« krakowskich piekarzy. Nie dość, że pieczywo jest drogie, małe, ale jest nadto niesmaczne i niezdrowe. Tego już za wiele.

Skromny przykład: Pewna pani przyniosła do naszej redakcyi bułeczkę, zakupioną w piekarni przy ulicy Długiej, dziwnie nieokreślonego smaku, wielkości małego kurzego jajka, ważącą 29 gramów. Także bowiem na wadze nie znają się niektórzy tutejsi piekarze, a raczej znają się, lecz tylko na wadze... aptekarskiej i według niej pieczywo swoje wypiekają.

Fałszywe dwukoronówki. Z powodu pojawienia się w obiegu znacznej ilości fałszywych not dwukoronowych, zwracają urzędownie uwagę na następujące najważniejsze błędy i znaki fałszywych banknotów. Na lewej stronie gdzie w kilku językach wypisano wartość banknotu, w trzecim wierszu stoi „Doue Krune" zamiast „Dvije Krune". — Falsyfikat ma nadto po stronie węgierskiej datę 5 sierpnia, a po stronie niemieckiej 3 sierpnia.

Oświęcim, 22 kwietnia. Pogrzeb ś. p. Antoniego Śmieszka zamienił się w piękną manifestacyę narodową, w której wzięły udział tysiące ludzi tak z miasta, jak i z powiatu. Na pogrzeb przybyły liczne deputacye z wieńcami i reprezentacya powiatu z marszałkiem dr. Łazarskim i Rady miejskiej z burmistrzem Mayzlem, dalej departament organizacyjny N. K. N. z szefem dr. Markiem, ekspozytura dep. wojskowego z komendantem Rutkowskim, reprezentanci centralnego biura ewidencyjnego i administracyi „Wiadomości Polskich". Obok komisarzy wojskowych z okolicznych miast, przybyli dla oddania honorów wojskowych: pluton 4 bat. I brygady, z deputacyą oficerską i komendantem kapitanem Rożenem, pluton z bat. uzup. etapowej komendy I brygady z komendantem majorem Wilkiem, tudzież deputacya intendantury I brygady w Kętach. Obok trumny, tonącej w powodzi kwiecia, pełnili straż honorową legioniści. Konjukt prowadził w asystencyi licznego duchowieństwa ks. kanonik Szałaśny. Przed magistratem zatrzymał się pochód i tutaj oddał hołd pamięci zmarłego radny miejski, adwokat dr. Gąsiorowski, poczem po odprawieniu modłów w kościele, ruszono na cmentarz. Nad otwartą mogiłą przemówił reprezentant N. K. N. dr. Marek, podkreślając olbrzymie zasługi zmarłego, jakie on sobie zaskarbił przy realizowaniu wielkiej myśli narodowej stworzenia polskich legionów, który to idei pozostał ś. p. Antoni wiernym do końca życia. Mowa dr. Marka, wypowiedziana z ogromnym polotem i widocznem przejęciem się, wywarła wielkie wrażenie. — W końcu pożegnał zmarłego komendant miejscowej ekspozytury dep. wojskowego, Rutkowski, który w serdecznych, żołnierską prostotą tchnących słowach, oddał hołd żelaznej pracy nieboszczyka.

Podczas pogrzebu śpiewał potężny chór, składający się z „Kółka śpiewackiego" w mieście i zespołu śpiewaczego w Brzeszczach — przepiękne okolicznościowe pieśni, intonując po ukończeniu modłów żałobnych — wstrząsający grozą chorał: „Z dymem pożarów".

Wywiezienie Jezuitów z Chyrowa. Ołomuniecki dziennik »Nasziniec« donosi z Rzymu, że w ostatnich czasach wywieziono wszystkich Jezuitów z zakładu w Chyrowie do Kurska, gdzie także przebywa metropolita Szeptycki. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Listy z niewoli rosyjskiej. Od dra Jerzego Chrząszczyńskiego ze Lwowa, który przeszedł oba oblężenia Przemyśla, gdzie pełnił obowiązki rezerwowego lekarza wojskowego, nadszedł z Moskwy list z datą 31 z. m. z doniesieniem, iż jest zdrowy i jedzie już szósty dzień na miejsce stałego pobytu na Syberyi. Dnia 26 marca b. r. przejeżdżał dr Chrząszczyński przez Lwów, gdzie mu jednak nie pozwolono zatrzymać się i odwiedzić krewnych.

Dr Kazimierz Hofmokl, lekarz pułkowy w 1 p. ułanów we Lwowie, który należał do załogi w Przemyślu, nadesłał żonie swojej Maryi w Wiedniu następującą depeszę w dniu 19 b. m.:

„Jestem zdrów, spokojny. Bądź cierpliwa. Pisz: jeniec wojenny (Kriegsgefangener) Omsk. Kazimierz".

Do Astrachania. »Nar. Listy« otrzymały od kilku oficerów, którzy odbywali służbę przy artyleryi w Przemyślu, listy z Syberyi z doniesieniem, iż wraz z innymi oficerami zostali przewiezieni do Astrachania. Z listów i telegramów, jakie doszły od członków załogi przemyskiej do naszej wiadomości, okazuje się, że jeńcy przemyscy zostali rozmieszczeni w różnych miejscowościach na Syberyi.

Z Częstochowy donosi »Górnoślązak«: Wiadomość o ofiarowaniu przez cesarza austryackiego klasztorowi Jasnogórskiemu sumy 25.000 koron w tak krytycznym czasie, przyjęli OO. Paulini z wielką wdzięcznością; jest to największa kwota, jaką w obecnym czasie ofiarowali odwiedzający klasztor Jasnogórski różni dostojnicy świeccy. — Ponieważ klasztor Jasnogórski przeszedł pod wyłączną władzę rządów austryackich, przeto rządca cywilny klasztoru c. i k. komisarz austryacki, pułkownik Pełczyński, w tych dniach dokonał odgraniczenia terytoryum klasztornego od pozostałej części miasta za pomocą słupów granicznych; od tej pory terytoryum klasztorne obejmuje ten obszar, jaki posiadał podług planów z roku 1846, to jest jeszcze przed kasacyą klasztorów w Królestwie Polskiem. — Komisarz Pełczyński, jako cywilny zarządca klasztoru, ma tu swoje mieszkanie klasztorne, w którem zatrzymuje się w czasie swego przyjazdu do Częstochowy.

Wiadomości z Łodzi. Korespondent wojenny dziennika praskiego p. t. »Venkov« opisuje wrażenia, jakie odniósł z podróży do polskiego Manchesteru, przyczem charakteryzuje barwnie obecny wygląd Łodzi, oraz życie, jakie się w niej znowu budzi. Następnie pisze: »Każdej niedzieli i święta urządzane są w Łodzi zbiórki uliczne na rzecz nędzy, panującej w mieście. W zbiórkach tych brało także chętnie udział wojsko niemieckie. Ale po ostatnich wypadkach i gwałtach rosyjskich w Prusach Wschodnich ukazało się na ulicach następujące ogłoszenie: »Z polecenia komendanta zakazuje się osobom wojskowym brać udział w zbiórkach ulicznych na rzecz ubogich w Łodzi. Jeżeli osoby wojskowe pragną złożyć datek na cele dobroczynne, mogą to zrobić w komendzie placu, i ofiarować pieniądze na wsparcie rodaków niemieckich w Kłajpedzie i okolicy, na których Rosyanie dopuścili się bestyalskich okrucieństw. Zbierającym nie wolno zwracać się do osób wojskowych z prośbą o wsparcie. — Ces. niemiecki prezydent policyi: von Oppen«.

Od cmentarzy łódzkich jest piękny widok na miasto. Widok bardzo smutny. Wygasłe kominy fabryk sterczą ku jasnemu błękitowi, a z miasta ku cmentarzom dążą pogrzeby, jeden za drugim. Towarzyszą im grupy kobiet i mężczyzn, na których twarzach maluje się skrajna nędza. Oddają ciało ziemi, odmawiają monotonnie modlitwy i powoli wracają do domów. Grabarze mają teraz pracy wiele, przez cały dzień i długo w nocy kopią bez ustanku. A za cmentarzem na polu pracuje wiatrak i raz wraz obraca swemi skrzydlatemi ramionami. Tak, jakby ktoś ręce wyciągał ku niebu i prosił o litość, o zmiłowanie«...

Z epizodów wojennych. Gazety niemieckie nie przestają notować różnych charakterystycznych epizodów z czasu rosyjskiej inwazyi w Czerniowcach. Oto kilka ciekawych:

Pewien chłop z Rohosznej (wsi pod Czerniowcami) przyszedł do komendanta sotni kozackiej ze skargą, że kozak z tej sotni ukradł mu 35 koron. Dowódca sotni, porucznik, obejrzał chłopa i odezwał się:

— To niemożliwe, aby któryś z moich ludzi to zrobił, gdyż nie byłbyś z pewnością miał butów na nogach.

Chłop uporczywie obstawał jednak przy swem oskarżeniu. Zwołano sotnię jedną i drugą, zrewidowano kozaków i znaleziono przy jednym 35 koron i kilka rubli. Oficer wręczył pieniądze chłopu i odezwał się:

— A widzisz! Miałem słuszność. Ten kozak jest z drugiej sotni!

Rosyjski sąd polowy skazał pięciu ludzi na śmierć: kozaka, żyda i trzech chłopów. Kozaka za to, że w obecności rodziców zgwałcił 12-letnią dziewczynkę, pozostałych za szpiegostwo. Wyrok wykonano przy rogatce Kuczurmańskiej. Przywiązano zasądzonych do palów i odkomenderowano 10 żołnierzy, przeznaczając po dwóch na jednego delikwenta. Przypadkowo jeden z chłopów nie został trafiony. Rozpoczął lamentować:

— Panowie, jestem niewinny. Sam Pan Bóg nie chciał, abym umarł.

Mimo to stracono go.

Pewnej niedzieli w miejscowości Kamena rozdarowywali żołnierze rosyjscy chłopom różne zrabowane rzeczy, których zabrać nie mogli. W końcu rozdawali także grunta większych właścicieli.

Nazajutrz przyszło 150 chłopów do gmachu rządu krajowego, gdzie umieszczono gubernium, z zapytaniem, czy owa darowizna ma moc prawną. Gubernator oznajmił z balkonu chłopom:

— Polowa gruntów należy do was. Co do reszty, ja sam będę o tem rozstrzygał.

Fakt ten zarządca prawny dóbr Kamena zaprotokołował.

W dniu 24 stycznia przybył do Czerniowiec specyalnym pociągiem generał-gubernator Bobrinskij ze Lwowa. Przywiózł on dla burmistrza, dra Bocancea, order św. Anny I klasy, z którym jest związane szlachectwo osobiste. Przy tej sposobności odbyły się przyjęcia, uroczystości i przeglądy wojskowe. Charakterystycznym był także inscenizowany przez policyę hołd chłopów przed generał-gubernatorem Bobrinskim, który obiecał podzielić między nich dobra funduszu religijnego i majątki żydów.

Ze świata.

Technicy polscy w Wiedniu. Piszą nam: Na XIII. zebraniu Techników polskich wygłosił inż. Karol Machalski niezmiernie aktualny odczyt pod tytułem »Odbudowa miast pod względem zdrowotnym«. Z wywodów autora przytaczamy zasadnicze myśli: Ze wzrostem ilości mieszkańców pogarszają się stosunki zdrowotne. O usunięcie tego zła powinni w pierwszym rzędzie dbać technicy. W otaczającem nas powietrzu, które stale w siebie wdechamy, znajdują się ogromne ilości prochu, dymu i bakteryj. Technicy drogowi przez polepszenie powierzchni dróg starają się usunąć plagę prochu, technicy budowy maszyn stale pracują nad usunięciem plagi dymu. Technicy budowy miast powinni starać się o usunięcie plagi bakteryj. Doświadczalnie stwierdzono, że nad lodowcami w 1 m³ powietrza znajduje się zaledwie kilka bakteryj, na powierzchni pola znajdujemy już w 1 m³ kilkaset, na ulicach miasta kilka tysięcy bakteryj. Środki dezynfekcyjne nie spełniają swego zadania, natomiast rzeczą jest dowiedzioną, że bakterye giną w promieniach słonecznych. Niemniej ważną jest sprawa ciepła, które też pobieramy od słońca. Ilość ta ciepła i światła zależy od położenia geograficznego. Promienie słoneczne mają pewne natężenie, które może być mierzone. I tak n. p. Landley znalazł, że na granicy atmosfery na 1 cm² powierzchni, prostopadłej do promieni, dostajemy 3 kal. gram. ciepła. Natężenie to będzie zależeć od kąta padania i odległości drogi. Koniecznem więc jest obliczenie każdoczesnego położenia słońca. Prelegent przytacza metodę obliczenia i na graficznych tablicach przedstawia ilości ciepła, uzyskane przez ściany domów — w wypadku, gdy ulice idą z południa na północ i ze wschodu na zachód i w wypadku, gdy ulice idą pod kątem 45 stopni do poprzednich kierunków. Obliczenia te były przeprowadzone dla Krakowa. Ażeby obliczenia były dokładne, należy przyjąć pod uwagę szereg dalszych czynników, jak n. p. przepuszczalność atmosfery, zachmurzenie i t. d. Zaznaczając, że dotychczasowe zabudowania miast wykonywano bez żadnych studyów w tym kierunku, wyraża prelegent przekonanie, że, gdyby takie studya były przeprowadzone, niewątpliwie mielibyśmy dzisiaj inne warunki życia w naszych miastach. — W dyskusyi zabierali głos: inż. Królikowski, dr Krauze, Regiec.

Sieroty wojenne na Węgrzech. Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu" pisze: Podczas ostatniej wycieczki w Karpaty spotkaliśmy lekarza chorób dziecięcych M a t h e g o, który z polecenia węgierskiego rządu badał warunki, w jakich znajdują się dzieci, pozostałe bez ojców na terenie walki. Mathe znalazł ponad d w a t y s i ą c e d z i e c i b e z d o m n y c h, których ojcowie poszli w pole lub zginęli i które przeważnie pozostały również bez matek i zdawały się skazane na pewną zgubę. Za sprawą sekretarza stanu B o s n y a k a otrzymał ludzki lekarz zlecenie uratowania sierót, możliwie z matkami, oraz sprowadzenia ich do budapeszteńskich ochronek. W tym celu odjechał pociąg specyalny w okolice Laborca, jednakże z powodu nieuświadomienia i lęku kobiet ruskich i słowackich plan ten napotkał na n i e o c z e k i w a n o t r u d n o ś c i, gdyż biedne matki p o u c i e k a ł y w r a z z d z i e ć m i, zanim jeszcze pełnomocnicy rządu się zjawili. Wreszcie udało się wsadzić do wozów kolejowych 638 dzieci wraz z 130 matkami i wyruszyć z niemi w drogę do Budapesztu.

Teraz stało się jednak coś, czego korespondent nie oglądał wprawdzie własnemi oczyma, co jednak nawet w opowieści cudzej żywo przypomniało sceny płomiennego uniesienia, które przeżywano przed ośmiu miesiącami przy wyjeździe na wojnę. Wieść, że nadejdzie pociąg, napełniony nieszczęśliwemi sierotami wojennemi, rozeszła się szybko i zgromadziła po stacyach kolejowych majętnych chłopów z całej okolicy. Dzieci nietylko karmiono przeobficie mlekiem, kawą i co było do jedzenia, lecz nadto chłopi przypuścili formalny szturm do pociągu i prosili, by im wolno było sieroty wraz z matkami przyjąć do swoich rodzin. Dr Mathe ustąpił wobec naporu i pozostawiał wszędzie wraz z dziećmi upełnomocnionych dla wystarania się i zabezpieczenia odpowiedniego pomieszczenia dla dzieci. W Sihalom odpięto pierwsze dwa wozy, w Vamosgyörk pięć, w Hatvan pięć, a gdy już bardzo skrócony pociąg specyalny opuścił Gödöllö, znajdowało się w nim już tylko 31 dzieci, które jako ciężko chore odstawiono do szpitala dziecięcego w Budapeszcie. Teraz jedzie w Karpaty pociąg dla dzieci po raz drugi.

Transport galicyjskich uchodźców z Węgier do Czech. Czytamy w »Narodnich Listach«: W ostatnich dniach przyjechało z Węgier do Czeskich Budziejowic przeszło 240 żydów galicyjskich. — Umieszczono ich w mieście i okolicy, głównie w miejscowości Cztery Dwory pod Budziejowicami.

Samobójstwo polskiej emigrantki w Pradze. »Nar. Listy« donoszą: We środę 21 b. m. w godzinach południowych skoczyła w zamiarze samobójczym na bruk z III. piętra Jadwiga Tęczyńska, żona urzędnika magistratu lwowskiego, mieszkająca obecnie w Pradze, i śmiertelnie się zraniła. — Przewieziona do szpitala, wkrótce zmarła. Przyczyny tego rozpaczliwego czynu nie stwierdzono, prawdopodobnie była nią silna depresya.

Czeska Akademia umiejętności w Pradze obchodzi 25-lecie swego istnienia. Dnia 22 kwietnia 1890 zamianował cesarz pierwszych 19 członków tej Akademii. Założycielem Akademii był znany patryota czeski Józef Hlavka, a pierwszym jej protektorem arcyksiążę Karol Ludwik. Jednym z pierwszych członków Akademii był słynny czeski poeta Jarosław Vrchlicky.

Aresztowanie denuncyanta. W Czeskiej Trzebowie aresztowany został 65-letni kupiec, Ludwik Reiter, pod zarzutem obrazy czci. Skonstatowano, że Reiter napisał kilkaset anonimowych doniesień na członków miejscowej Rady miejskiej, urzędników, nauczycieli i t. d., zarzucając im zdradę stanu, rusofilstwo i inne podobne zbrodnie.

Polka docentem uniwersytetu rosyjskiego. Rosyjskie pisma donoszą: Doktor Marya Staniszewska, Polka, została zamianowaną docentem patologii w uniwersytecie odeskim. Minister oświaty, hr. Ignatiew, zgodził się na tę nominacyę. Jest to pierwsza kobieta, którą dopuszczono do profesury w uniwersytecie w Rosyi.

Ukarana za korespondowanie z jeńcem. Izba karna sądu ziemiańskiego w Eichstaedt w Bawaryi skazała żonę tapicera, Maryę Schneiderową, za niedozwoloną korespondencyę z pewnym do niewoli wziętym oficerem francuskim, na miesiąc więzienia.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

78 (Ciąg dalszy).

Gdy wagon zaplombowano i clubmeni się rozeszli, nim pan Romuald wsiadł do pociągu, podszedł do niego pan jakiś wygolony i przedstawił mu się jako adwokat, syndyk miasta Cannes:

— Słyszałem, — mówił, — że pan jesteś spadkobiercą zmarłego generalnym, i że pan Ojczyc dodał prośbę, byś całej puścizny po nim użył „w kraju i dla kraju, dla nas i u nas". Odwołał zarazem testament dawniejszy, nie zniszczywszy go wszakże. Uprzedzam zatem, że imieniem miasta Cannes wystąpię przed sądem o unieważnienie zapisu na rzecz pańską, noszącego wyraźne ślady rozstroju umysłowego, świadczącego, że pisał go człowiek, nie posiadający już poczytalności, wymaganej kodeksem cywilnym do ważności rozporządzenia ostatniej woli. W mocy winien pozostać testament poprzedni, rzekomo odwołany, treścią swą świadczący tak wymownie o pełni władz umysłowych testatora. Jakie w nim myśli podniosłe, szlachetne! Do zniweczenia takich zamierzeń dopuścić nie może sprawiedliwość, godna tego szczytnego miana. Nie mówię już o trzechkroć stu tysiącach, zapisanych na wysadzenie palmami w Cannes całej drogi od miasta aż na sam cmentarz (choć, jakie to piękne!), ale ten milion na utrzymanie w stanie obecnym zwalisk w Angkor! ten drugi milion na odbudowanie na Ceylonie świątyni Buddy! ten milion na podtrzymanie niedobitków szczepu szlachetnego Inkasów i wpajanie w nich tradycyj zamierzchłych! Jakie to wszystko podniosłe! (nie wspominam na razie o tylu zapisach innych)! Jak to głosem tubalnym świadczy, że to pisał człowiek w pełni swej świadomości (że tak powiem) duchowej; człowiek szlachetny z wielkiemi marzeniami w duszy! Porównajmy te zamysły z tem małostkowem „dla nas u nas" bałamutnem i nie mającem, jurydycznie rzecz biorąc, ściśle określonego sensu; czyż to nie dowód upadku umysłowego zupełnego? Postaramy się tedy rozporządzenie to rzekomo ostatniej woli obalić.

Pan Romuald wysłuchał przemowy pana syndyka w milczeniu, wyprostowany i wyniosły, z twarzą smutną, zastygłą nieruchomo w jakimś dziwnym wyrazie zaciętości twardej, wpił się w mowcę oczyma siwemi o zimno stalowych błyskach, i jednym wyrazem odparł:

— Spróbujcie!

I odwróciwszy się, i wstecz się poza siebie nie oglądając, odszedł krokiem wolnym i stanowczym, i wsiadł do pociągu, by do Gniazdowa odwieść ciało i bądź co bądź spełnić wolę tego, co prócz niego nie miał nikogo na ziemi: ostatni z rodu — ostatniego z rodu, — potomka kasztelana-gazdy, co się pisał Gniazdoń z Gniazdowa.

IX.

Anioł Czarny.

W „villa des roses" pani Wanda przechodziła chwile bardzo ciężkie, jak za owych czasów, kiedy trzeba było „z pod ziemi" pieniądze dobywać, by sprostać wymaganiom swego stanowiska i nawyknień. Odkąd brakło zięcia, szczodrobliwie wspaniałego, a pozostał dom, przezeń urządzony na wielkopańskiej stopie, zgryzoty jej wzrastały z dnia na dzień, zwłaszcza że na Riwierze gościnnej przybysze z pieniądzmi cieszą się poszanowaniem uprzedzającem, bez pieniędzy natomiast stają się natychmiast osobistościami podejrzanemi, którym nikt, nawet lichwiarz, nie udzieli kredytu, choćby się powoływali na bliskie pokrewieństwo z Rotszyldem i Rockefellerem i latifundya rozległe... in partibus infidelium: doświadczenie poucza przebiegłych kramarzy z „Alp morskich", że i największe fortuny na poczekaniu w puch się rozlatują w zetknięciu z Grimaldich dawnem gniazdem rozbójniczem, dzisiejszym „Karolkowym pagórkiem" skalistym.

Zrazu było pani Wandzie jeszcze znośnie, póki dostawcy, przywykli ubiegać się o względy hojnego barona, nie spostrzegli się, że w „villa des roses" zaszła pewna zmiana; starczyło wszakże, by jeden rachunek powrócił do sklepu nie wyrównany, by natychmiast wszystkie rachunki zaległe posypały się z natarczywością zuchwałą na panią Wandę nieszczęśliwą i bezradną uroczo. Wprawdzie Muszka przysyłała matce z Lourdes, co tylko mogła, ale tego nie starczyło nawet na uspokojenie wierzycieli najdotkliwszych, a księżna Marya przepraszała matkę bardzo, że więcej przysłać nie może, gdyż obecnie Zbyszko ma wydatki, niepomiernie wielkie. Doznawszy bowiem w swem zdrowiu polepszenia cudownego, przyszły ordynat-kaleka nabrał nadziei, że w miejscu tem świętem odzyska zupełnie siły i władze w rękach i nogach, i pragnął zasłużyć sobie na tę łaskę, wznosząc dla św. Patronki Lourdes swym kosztem kaplicę wspaniałą.

Od czasu, gdy mu przyszła ta myśl pobożna, ks. Zbyszko wszystkie, wolne od modlitw i praktyk religijnych chwile spędzał na naradach z architektą, któremu poruczył budowę, a przy każdej naradzie nasuwało mu się nowe jakieś ozdobienie i upiększenie świątyni wotywnej, więc kosztorys podnosił się ustawicznie ku zadowoleniu księcia, nie chcącego przecież skąpić tam, gdzie chodziło o chwałę św. Patronki i jego własne zdrowie.

Tymczasem, wyczerpawszy już wszystkie zasoby i fortele z dawnych czasów, pani Wanda, przyciśnięta do muru, napisała do Muszki list błagalny, przedstawiając położenie straszne, i swoje i Irenki opuszczonej, trawionej rozpaczą, a jeszcze niezaradniejszej od matki. Listu tego jednak nie wysłała. Brakło jej po temu odwagi, gdyż właśnie nadeszła od Muszki wiadomość, że zdrowie Zbyszka polepsza się wprawdzie stale, ale jej własne tak się psuje, iż napełnia ją obawą, czy zdoła, jak należy, spełniać długo obowiązki wobec swego męża: opada na siłach tak raptownie, że kiedyś nie zdolała wstać z łóżka, skutkiem czego Zbyszko sam iść musiał na nabożeństwo do św. Groty, ale, powróciwszy, spostrzegł się, że modlitwa w pojedynkę mniej była skuteczną, iż żadnego polepszenia nie doznał. Więc odtąd Muszka zwłóczy się z łóża z wysiłkiem największym, modlą się wspólnie (zaraz też Zbyszko czuje się lepiej), ale wczoraj podczas procesyi zemdlała, a dzisiaj, po trzech godzinach modlitwy u progu św. Groty, musiano ją odnieść do domu na noszach. Nie traci jednak nadziei, że do jutra tyle sił zbierze, że towarzyszyć będzie mogła mężowi, by modlić się o jego zdrowie wyłącznie: czyni sobie bowiem wyrzuty, że z jej może winy Zbyszko nie uzdrowiony jest jeszcze cudownie, gdyż w początkach, porwana żarliwością nabożną, błagała o łaskę nie dla niego tylko jednego... Muszka cieszyła się przytem, że do Lourdes nie wzięła ze sobą Leszka, którym w Rendzinach opiekowała się babka ordynatowa, brak sił nie pozwoliłby jej bowiem otaczać syna troskliwością niezbędną. Bez dziecka wszakże było jej smutno „bardzo, a bardzo" i do niemocy wzrastającej przyłączyła się, też wzrastająca tęsknota trawiąca. Obawia się także, że Zbyszkowi zaszkodzić mogą strapienia chwilowe, gdyż roboty około kaplicy nie postępują dość śpiesznie skutkiem oporu ks. Kingi: na żądanie dalszej, znacznej przesyłki pieniędzy ks. ordynatowa odpowiedziała radą, by roboty wstrzymać do roku przyszłego; pisze, że i tak koszta kaplicy pochłonęły już wyrąb lasów czteroletni, „a przecież niepodobna niszczyć lasy dalej!" Dziwne rozumowanie, zwłaszcza pod piórem matki! Czyż troskliwość o lasy rendzińskie przeważa w jej sercu troskę o zdrowie jedynaka syna? Zbyszko wziął też ogromnie do serca to samolubne postępowanie matki, a dotknęło go również boleśnie, że, odwoławszy się w tej sprawie do ojca, otrzymał odpowiedź, w której ks. Maksymilian wyraża się niezwykle podniośle o „potędze wiary, co nietylko zdrowie powraca, lecz i góry przenosi", ale w sprawach pieniężnych odsyła go do ks. Kingi. To też teraz Zbyszko na wszystkiem oszczędza, byle tylko budowę prowadzić dalej: więc i ona odmawiać sobie musi wszystkiego...

(C. d. n.)

Katastrofa tramwajowa w Berlinie. Wczoraj o w pół do 2 w nocy w Berlinie przed gmachem parlamentu wykoleił się wagon tramwajowy i z 14 pasażerami wjechał na bruk asfaltowy i trotuar, rozdarł kratę żelazną i wpadł do Sprewy. — Natychmiast zaalarmowana straż pożarna i towarzystwo ratunkowe wydobyło z wody pięć trupów. Wiele osób odniosło cięższe i lżejsze rany. Przed utopieniem pasażerowie ratowali się, wdrapując się na dach tramwaju. Część ich uratowali marynarze. Prace ratunkowe trwały całą noc. — Katastrofa zdarzyła się na skręcie, na którym zeszłego roku wpadł w wodę omnibus samochodowy.

Zmarli:

Włodzimierz Szuchiewicz, pensyonowany profesor gimnazyalny, pracownik na polu etymologii ruskiej, umarł we Lwowie, jak stamtąd donoszą. Ś. p. Włodzimierz Szuchiewicz był Rusinem, większą część jednak swej służby profesorskiej odbył w gimnazyach polskich. Wydał też po polsku dzieło p. t.: »Huculszczyzna«, które wyszło nakładem Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Jest to cenna i staranna monografia etnograficzna, zawierająca wiele materyałów do życia, sztuki stosowanej i zwyczajów Hucułów.

Listy strat. W ogłoszonych ostatnio listach strat znajdują się następujące polskie nazwiska:

W liście Nr 159: Jakób Abrahamowicz, porucznik rezerwy 96 p. piechoty, 16 kompanii, ranny; Filip Bazylewicz, porucznik rezerwy 95 p. piechoty, 9 kompanii, zabity 20 października 1914 r.; Piotr Biliński, kadet rezerwy 95 p. piechoty, 5 kompanii (Galicya, Rudki), zabity w walkach od 18 do 31 października 1914 r.; Maryan Burzmiński, kapitan 95 p. piechoty, 6 kompanii (Bukowina, Czerniowce), ranny; Wiktor Christian, porucznik rezerwy 95 p. piechoty, 12 kompanii (Galicya, Stryj), zabity w walkach od 17 do 31 października 1914 r.; Jan Janota, kadet rezerwy 95 p. piechoty, 6 komp. (Galicya, Biała, Kęty), ranny; Maryan Kornicki, chorąży rezerwy 95 p. piechoty, 5 kompanii (Galicya, Stryj), ranny; L. Krasuski, porucznik rezerwy 95 p. piechoty, 11 kompanii (Galicya, Kołomyja), ranny; Leon Piątkiewicz, nadporucznik 95 p. piechoty, 11 kompanii (Galicya, Jasło, Dębowiec), ranny; Korneli Trojan, porucznik 95 p. piechoty, 15 kompanii (Galicya, Husiatyn), ranny.

W liście Nr 160: Bolesław Armatys, chorąży rezerwy 33 p. piechoty 3 kompanii, zabity w walkach od 14 lutego do 5 marca 1915 r.; Kazimierz Ciecharzewski i Władysław Ciechocki, obaj chorążowie rezerwy 10 p. piechoty, wzięci do niewoli; Teodor Lawecki, chorąży rezerwy 18 p. piechoty, 5 kompanii (Galicya, Przemyśl), ranny; Stanisław Mendala, chorąży rezerwy 32 p. piechoty, 11 kompanii, ranny.

Nadto w sprostowaniach, dodanych do listy strat Nr 160 znajduje się wyjaśnienie, że Jan Szmigielski, porucznik rezerwy 32 p. piechoty, 12 kompanii (Galicya, Kołomyja, Balińce), podany za zabitego, został tylko rannym, natomiast Zdzisław Weber, chorąży 30 p. piechoty, podany za rannego, padł w walce.

W liście Nr 161: Maksymilian Horowitz, kadet rezerwy 49 p. piechoty, ranny, wzięty do niewoli; Adolf Kisielewski, chorąży rezerwy 32 p. piechoty obrony krajowej, wzięty do niewoli; Teofil Makomaski, porucznik rezerwy 20 p. piechoty, wzięty do niewoli.

Lista strat Nr 162 zawiera następujące nazwiska polskie:

Chorąży Julian Faczyński, 19 p. obr. kraj., zabity; chorąży Adam Madurowicz, 19 p. obr. kraj., zabity; por. Henryk Kulig, 19 p. obr kraj., zabity; por. Emanuel Papiernik, 80 p. p., zabity; kadet Dunin Wiśniewski, 19 p. obr. kraj., zabity; kadet Karol Górski, 19 p. obr. kraj., ranny; kap. Kazimierz Horoszkiewicz, 19 p. obr. kraj., ranny; por. Rudolf Jędrzejowski, ranny; kadet Wiktor Mackiewicz, 19 p. obr .kraj., ranny; kadet Michał Markowski, 19 p. obr. kraj., ranny; kadet Bogusław Milewicz, 19 p. obrony kraj., ranny; por. August Turka, 19 p. obr. kraj., ranny; por. Witold Ujejski, 13 p. p., ranny.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy" Adela Kasprzykówna 2 K.

Na fundusz kalek żołnierzy
złożył w Administracyi „Nowej Reformy" A. O. 1 K.

Na Legiony polskie
złożył w Administracyi „Nowej Reformy" porucznik dr Salpeter 5 K.

Dla rodzin poległych żołnierzy
złożył w Administracyi „Nowej Reformy" A. O. 1 K.

Na Czerwony Krzyż
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Dziatwa szkolna ze Sosnowic (pow. Wadowice) 15 K 15 h; Rosenblüth 1 K 50 h.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Psia sprawa", sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Psia sprawa".

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

W sobotę: „Śluby Dębnickie".

W niedziele przed południem: „Królowa Lilijka". Ceny do połowy zniżone; wieczorem: „Śluby Dębnickie".

Koncert w Teatrze miejskim.

Kraków, 23 kwietnia.

Widownia teatru miejskiego zapełniła się znowu po brzegi rzeszą słuchaczów; wśród nich przeważają wojskowi: wszak z myślą o nich urządzono koncert pod protektoratem niestrudzonej w zabiegach humanitarnych eksc. Amalii Kukowej.

Koncert miał za program ludową pieśń niemiecką; myśl trafna i godna uznania, jeśli się zważy, ile w murach naszego miasta przebywa żołnierzy niemieckich, dla których dźwięki rodzimej piosnki są kojącem wspomnieniem. — Wszystkie punkty programu zlewały się w całość jednolitą pod względem nastrojowym i rozsiewały atmosferę miłą, pełną prostoty i szczerości. Piosnki styryjskie w oryginalnym układzie kwartetu męskiego i sopranu lub kwartetu i skrzypiec, tchnące wdziękiem melodyjności, znalazły idealnych wykonawców w zespole kwartetu (pp. Urbanek, Müller, Riedl i Drapal), zespiewanego w niezwykły sposób. wywierającego zwłaszcza pod względem dynamiki wrażenie jednego instrumentu. Każdy z tych kwartecistów jest doskonałym solistą: dwóch z nich słyszeliśmy w produkcyi solowej; p. Riedl wykonał balladę o Hindenburgu, zaś p. Drapal ustępy z Wagnera, balladę Loewega i in. Szlachetną interpretacyą odznaczał się śpiew p. Lilli Claus-Neuroth, sopranistki o bardzo miłym, miękkim głosie, pokonującym z łatwością trudności techniczne (koloratura w walcu Straussowskim). Wiolinistka p. Jenny Piller zdobyła swoją grą czystą i doskonałą techniką (zwłaszcza staccatową) szczere oklaski. Akompaniował dyskretnie i bardzo muzykalnie p. Karol Führich, który również jako solista wykonaniem cyklu Straussowskich walców wywołał ogólny zachwyt.

Dr Józef Reiss.

Dział ekonomiczny.

* **Obowiązek zgłaszania nieużywanych maszyn metalowych.** Przepisy z 7 lutego i 29 marca b. r. co do zgłaszania pewnych metali i towarów metalowych zostały teraz w Austryi uzupełnione dwoma nowemi rozporządzeniami z 19 kwietnia.

Pierwsze z nich, wydane przez austr. ministra handlu, nakazuje właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i leśnych zgłaszać u władz te nieużywane przez nich samych urządzenia, które w całości lub przeważnej części są sporządzone z aluminium, z ołowiu, miedzi, mosiądzu, niklu lub tombaku. Zgłaszać trzeba: 1) maszyny i aparaty (aparaty do destylacyi, chłodzenia i gotowania, kotły, pokrywy do kotłów, bębny, cylindry, walce i t. p.); 2) rurociągi z armaturą; 3) urządzenia elektryczne wraz z przewodami; 4) części uzupełniające. Zgłaszać należy również także większe części metalowe, które się dadzą łatwo odłączyć od części sporządzonych z innego materyału. Obowiązek zgłoszenia istnieje bez względu na to, czy ruch w przedsiębiorstwie jest stale wstrzymany czy też, jak przy przedsiębiorstwach sezonowych, podjęcie ruchu zamierzone jest w późniejszej porze. Przerwy podczas ruchu normalnego n. p. wskutek potrzeby reparatur nie obowiązują do zgłoszeń. Przy zakładach, będących stale w ruchu, należy zgłaszać urządzenia wyłączone z ruchu, oraz aparaty rezerwowe i części uzupełniające. Nie podpadają pod obowiązek zgłoszenia urządzenia górnicze, kolejowe, urządzenia dla żeglugi, dalej urządzenia w zakładach leczniczych, humanitarnych, naukowych i w aptekach, walce prasowe w fabrykach perkalików, tapet i cerat, dalej metalowe urządzenia gorzelni, podlegających oddawaniu produkcyi, bez względu na to, czy te urządzenia są używane, czy nie.

Termin zgłoszeń naznaczono do 5 maja. Wnosić je należy do politycznej władzy I. instancyi. Przekroczenie przepisów, zawartych w rozporządzeniu, pociąga za sobą karę pieniężną do 5000 K lub aresztu do 6 miesięcy.

Drugie rozporządzenie, wydane przez ministerstwo obrony krajowej, dotyczy zużytkowania powyższych urządzeń metalowych na cele wojskowe i gospodarcze. Pozostają one w przechowaniu u właściciela, który może ich używać, ale sprzedać może je tylko organom umocowanym przez zarząd wojskowy. Wyjątkowo może ministerstwo handlu pozwolić mu na sprzedaż z wolnej ręki albo na przerobienie maszyn. Natomiast wolno właścicielowi sprzedać swoje urządzenia wraz z całem przedsiębiorstwem, gdyż wtedy zarząd wojskowy ma pretensye do nowego właściciela. Zresztą właściciel może każdej chwili zażądać, żeby zarząd wojskowy ostatecznie się zdecydował co do przejęcia zgłoszonych urządzeń lub co do pozostawienia ich właścicielowi tym razem już do zupełnie swobodnej dyspozycyi.

* **Dyrektorami galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego** mają być mianowani: 1) dyrektor Banku krajowego, dr Jan Kanty Steczkowski; 2) Rusin, dyrektor ruskiego ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie, dr Aleksander Kulczycki; 3) sekretarz ministerstwa skarbu, dr Kazimierz Bauda.

Członkami Rady administracyjnej zamianował Wydział krajowy: 1) dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dra Franciszka Paszkowskiego; 2) dyrektora Banku hipotecznego we Lwowie, dra Jakóba Fruchtmanna. Z ramienia ministerstwa skarbu wejść ma do Rady administracyjnej: 1) marszałek krajowy, Stanisław Niezabitowski, który będzie prezesem Rady; 2) Rusin, dr Konstanty Lewicki, prezes Klubu ukraińskiego; 3) jeden z emerytowanych urzędników państwowych (były szef sekcyi, Roża, lub były radca ministeryalny, Morawetz).

Siedzibą wojennego Zakładu kredytowego będzie na razie Wiedeń (I. Dominikaner-Bastei. Nr 19).

Wojna.

Arc. Karol Franciszek Józef w Galicyi płd.-wschodniej i na Bukowinie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

O zwiedzeniu walczącej w południowo wschodniej Galicyi i na Bukowinie grupy armii generała kawaleryi bar. Pflanzera-Baltina, które arcyks. Karol Franciszek Józef z najwyższego polecenia wykonał w dniach od 19 do 21 kwietnia, donoszą jeszcze:

Przybywszy dnia 19 kwietnia do obrębu armii, arcyks. przyjął w Kołomyi sprawozdanie komendanta grupy armii i po krótkim pobycie udał się w dalszą podróż do Czerniowiec, gdzie przywitany został przez prezydenta krajowego hr. Meranu. Stąd arcyks. udał się samochodem na front, gdzie działalność naszej wybornej ciężkiej artyleryi zyskała sobie pełne jego uznanie. Powróciwszy do Czerniowiec, udzielał arcyksiążę w gmachu prezydyum krajowego posłuchań. Przyjmując zastępców duchowieństwa, wydziału krajowego, rady kultury krajowej, reprezentacyę gminy miejskiej, gmin wyznaniowych, dyrekcyę policyi, Izby handlowej, lekarskiej, notaryalnej i inżynierskiej oraz deputacyę przedmieść i gmin z prowincyi, miał arcyks. sposobność poinformować się o obecnej sytuacyi ludności oraz o toczącej się już akcyi władz.

Następnie zwiedzał arcyks. wojska wschodniego obrębu, niektóre oddziały inspicyował dokładnie. Dzień 20 kwietnia był prawie wyłącznie poświęcony objeżdżaniu północnego frontu armii. Arcyks. powitał przytem także niemiecką dywizyę kawaleryi i odbyl defiladę jej części. Po południu wrócił do Kołomyi, gdzie przyjął zastępców duchowieństwa, gmin wyznaniowych, sądu obwodowego i gminy miejskiej.

Trzeci dzień inspekcyi poświęcony był zachodniej części grupy armii. Po szczegółowem zwiedzeniu kilku batalionów, udał się arcyks. aż do najprzedniejszych pozycyj, skąd oglądał linię naszą i nieprzyjacielską. W godzinach popołudniowych 21 kwietnia dotarł do Delatyna jako końcowego punktu podróży inspekcyjnej.

Podczas swego trzydniowego pobytu u całej grupy armii arcyks. kilkakrotnie skorzystał ze sposobności, aby zasłużonym oficerom i żołnierzom własnoręcznie przypiąć nadane im przez cesarza odznaczenia. Miał także łaskawe słowa dla przedstawionych mu oficerów i zaszczycał odznaczonych żołnierzy przemowami. Żegnając komendanta mógł arcyks. wyrazić najpełniejsze swoje zadowolenie z powodu wybornego ducha i nienagannnej postawy wojsk oraz wzorowych szczegółowych zarządzeń, dokonanych przez komendanta.

Manifestacya Chorwatów w Chicago.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 kwietnia.

Jak donosi »Politische Korr.«, odbyło się w Chicago zgromadzenie Chorwatów, zwołane przez wydawcę dziennika chorwackiego, Antoniego Basetica. W zgromadzeniu tem wzięło udział przeszło 4.000 osób, a mianowicie Chorwaci, Słoweńcy, Dalmatyńcy, Istryańczycy i Bośniacy. **Zajęło ono stanowcze stanowisko przeciw Serbom i serbofilstwu i było bardzo poważną manifestacyą patryotyczną.**

Oprócz Basetica przemawiał reprezentant największej chorwackiej gazety w Stanach Zjednoczonych Michał Trcak i dr Pavelic. Gdy pierwszy mowca wspomniał o cesarzu Franciszku Józefie, nastąpiły owacye i objawy entuzyazmu, trwające 10 minut. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie wśród wielkiego zapału rezolucye, w której odpiera się fałszywe twierdzenie organów serbskich, jakoby Chorwaci należeli do rasy serbskiej i jakoby byli przez Austro-Węgry ujarzmieni i gwałtem nawracani na religię rzymsko-katolicką. Rezolucya kończy się oświadczeniem, że zgromadzeni stanowczo potępiają tych nielicznych Chorwatów, którzy idą razem z Serbami i przez to stają się zdrajcami własnej sprawy.

»Chicagoer Abendpost« w związku z tem zgromadzeniem podaje wywody mowcy Trcaka, który oświadczył, że najlepszą odpowiedzią na twierdzenie, jakoby Chorwaci czuli się braćmi Serbów i Rosyan, jest wielka waleczność, z jaką pułki chorwackie w armii austro-węgierskiej walczą za cesarza i króla swego, jakoteż fakt, że 90% narodu chorwackiego wiernie stoi przy domu panującym, mimo że ruble masami krążą.

Zgromadzenie, o którem mowa, było protestem przeciw zgromadzeniu Serbów, urządzonemu przez konsula serbskiego w Nowym Jorku, w którem wzięła udział mała grupa Serbów i Chorwatów, ogółem około 300 osób. Nie obyło się ono bez zakłócenia, albowiem wywody niektórych mowców spotkały się z żywym oporem.

Niemiecka flota na wodach angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Niemiecka flota w ostatnim czasie kilkakrotnie **krążyła po morzu Północnem i posunęła się przy tem aż na wody angielskie.** Na żadnej z tych jazd nie spotkano angielskich sił morskich.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi
Behncke.

Ostrzeliwanie miasta Pont a Mousson.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 kwietnia.

»Petit Parisien« donosi, że Pont à Moussons było we wtorek ponownie ostrzeliwane przez Niemców. Kilka domów zostało ciężko uszkodzonych a wiele osób śmiertelnie ranionych.

Trujące pociski.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Berlin, 24 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery:

W ogłoszeniu z dnia 21 bm. żali się angielskie kierownictwo wojskowe, że ze strony niemieckiej wbrew ustawom cywilizowanego prowadzenia wojny użyto koło Ypern nabojów, które przy eksplozyi wydawały gazy duszące.

Jak z niemieckich urzędowych ogłoszeń wynika, przeciwnicy nasi od wielu miesięcy posługują się tym środkiem wojennym, są więc widocznie zdania, że to, co im wolno, nie jest drugim dozwolone. Takiego pojmowania rzeczy nie rozumiemy, zwłaszcza wobec faktu, że rozwój niemieckiej nauki chemii naturalnie pozwoliłby nam na użycie o wiele skuteczniejszych środków, niż to mogą uczynić nasi wrogowie.

Zresztą powołanie się na ustawy wojenne wcale nie jest trafnem. Wojska niemieckie nie strzelają nabojami, których jedynym celem jest wydawanie gazów duszących albo trujących, jak to powiedzianem jest w deklaracyi haskiej z roku 1899, albowiem gazy, wydobywające się przy eksplozyi niemieckich nabojów wprawdzie o wiele nieprzyjemniej dają się czuć niż gazy zwykłych francuskich i rosyjskich albo angielskich nabojów artyleryi, ale nie są tak niebezpieczne jak tamte. Także w walce na małą odległość gazy, wydobywające się przy eksplozyi naszych pocisków, nie stoją w sprzeczności z ustawami wojennemi.

Wstrzymanie ruchu pocztowego między Holandyą a Anglią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 24 kwietnia.

Generalna dyrekcya holenderskich poczt i telegrafów ogłasza, że ruch pocztowy z Anglią jest wstrzymany.

Zdobywcy Zwinina.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Monachium, 24 kwietnia.

Król Ludwik wystosował do komenderującego generała Bottnera bardzo serdeczny telegram gratulujący z okazyi zdobycia Zwinina pod jego dowództwem.

Konferencya Augagneura z Churchillem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 kwietnia.

Minister marynarki Augagneur powrócił z podróży po północnej Francyi, podczas której odbył konferencyę z Churchillem. Augagneur oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa, że zjazd miał na celu omówienie położenia sprzymierzonych flot, które jest zupełnie korzystne. Publiczność francuska nie ma powodu być zaniepokojoną z powodu czasu trwania operacyj przeciw Dardanelom. W marynarce francuskiej nigdy nie sądzono, aby zdobycie cieśniny mogło być przeprowadzone bez długich przygotowań, ale w marynarce panuje bardziej niż kiedykolwiek przekonanie, że przedsięwzięcie to leży w granicach możliwości.

Zniszczenie grobu Sulejmana paszy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 kwietnia.

Agencya telegraficzna »Milli« donosi:

Angielski okręt wojenny »Agamemnon« bombardował i zniszczył z powziętym z góry zamiarem znajdujący się na *półwyspie Galipoli* grób Sulejmana paszy, pierwszego tureckiego księcia, który przekroczył Dardanele. Grób ten jest przedmiotem czci całego narodu tureckiego i nigdy nie był używany do celów wojennych, to też postępowanie angielskie sprzeciwia się wszelkim konwencyom wojennym.

Nieudały atak francuskiej floty.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 kwietnia.

Agencya »Milli« donosi:

Francuskie okręty, krążące koło wybrzeży syryjskich, usiłowały zniszczyć most kolei, prowadzącej do Hedżas, koło miejscowości Gaza, jednakże im się to nie udało.

Przeciw bombardowaniu otwartych miast.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 24 kwietnia.

»Baseler Nachrichten« występują w artykule wstępnym przeciw atakom lotników na miasta otwarte i sądzą, że wobec wydoskonalonej techniki lotniczej obu stron prowadzących wojnę, **obie strony mogłyby zrzec się tego środka prowadzenia wojny,** który nie ma żadnego celu wojskowego i jest tylko bezmyślnym objawem szału wojennego.

Naprężenie w stosunkach Rosyi z Bułgaryą.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 24 kwietnia.

W sprawie pogłosek i gróźb prasy rosyjskiej, że poseł Sawiński opuści Sofię, i **zerwane będą stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Bułgaryą,** »Dnewnik« w artykule pod tytułem: »**Proszę jechać, panie Sawiński!**« pisze między innemi:

Dyplomacya rosyjska, kierowana przez kamarylę nieudolnych wielkich książąt, nie ma innych pomysłów, jak tylko grozić Bułgaryi pięścią. Proszę jechać panie Sawiński i nauczyć swoich opiekunów rozumu. Nasze drogi się rozchodzą. Powiedz pan w Petersburgu, że naród bułgarski, szanując spuściznę cara oswobodziciela, nie chce umierać ani jako zdrajca ani jako swój własny grabarz.

Dalsze losy załogi „Emdena".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 kwietnia.

Dnia 27 marca dotarła do arabskiego portu Lidd na południe od Dżiddy załoga cesarskiego okrętu »Ayeshy«, złożona, jak wiadomo, z członków załogi »Emdena«. Podczas 300 milowej podróży morskiej od Hodejdy do Lidd udało jej się po raz drugi ujść baczności czyhających na nią sił nieprzyjacielskich. W czasie dalszej podróży lądem napadli na załogę Arabowie, przekupieni przez Anglików. Po trzydniowych zaciętych utarczkach zostały napady bandy rabusiów odparte i droga do kolei Hedżas oczyszczona.

Niestety dzielny hufiec poniósł przytem ciężkie straty. Według telegramu z głównej kwatery tureckiej porucznik marynarki Roderyk Schmidt, jeden majtek i palacz ponieśli śmierć, kilku ludzi z tureckiej straży konwojowej i dwóch majtków poniosło ciężkie rany, jeden majtek lekkie.

Odpowiedź Stanów w sprawie handlu bronią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 24 kwietnia.

Sekretarz stanu Bryan zawiadomił ambasadora hr. Bernstorfa, że zakaz wywozu broni uważałby wprost za naruszenie neutralności. Rozważanie takiego kroku nie jest dla Stanów Zjednoczonych możliwe.

Nota sekretarza stanu Bryana jest odpowiedzią na memoryał hr. Bernstorfa, w którym zarzuca się Stanom Zjednoczonym złamanie neutralności. Bryan żali się z powodu tonu memoryału, który mógłby być uważany za nieufność w dobą wolę Stanów Zjednoczonych, albowiem zawiera twierdzenie, że w rękach Stanów Zjednoczonych leży zakaz handlu bronią i że zaniechanie tego zakazu jest niesprawiedliwością wobec Niemiec.

Zmiana konstytucyi w Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 24 kwietnia.

Folketing przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę konstytucyjną, która zawiera postanowienia o prawie wyborczem i prawie wybieralności kobiet, znosi prawo króla mianowania pewnej liczby posłów, znosi przywileje wyborcze i ustanawia wiek uprawniający do wykonywania prawa wyborczego na 25 lat zamiast jak dotychczas na 30 lat. Postanowienia te mają jednak wejść w życie dopiero po czterech wyborach według dotychczasowej normy w odstępach czteroletnich.

Nowe ustawy mają być sankcyonowane w dniu 5 czerwca jako w rocznicę pierwszej konstytucyi duńskiej, nadanej w r. 1849.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 kwietnia.

Zniesienie ceł na artykuły żywności.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministeryalne, znoszące czasowo cła od następujących artykułów: Woły, krowy, cielęta, owce, kozy, barany, świnie wagi 60 kg., drób, dziczyzna, ryby, chleb, suchary okrętowe, pieczywa, towary z ciasta, mięso świeże i wędzone itd., sery, śledzie, czosnyk, cukier innych gatunków, z wyjątkiem cukru mlecznego i syropu cukrowego (Farbzucker).

Z komisyi kontroli długu państwowego.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kontroli długu państwowego, w którem wzięli udział wszyscy członkowie komisyi, oraz minister skarbu bar. Engel. Minister dał tymczasowe informacye o zarządzeniach finansowych.

Nowe marki wojenne.

Wiedeń. Zarząd pocztowy postanowił wydać nowe marki wojenne, mianowicie po 3, 5, 10, 20 i 35 halerzy. Sprzedawać się je będzie z dodatkiem po 2 halerze na wsparcie dla wdów i sierot po poległych żołnierzach.

Wsparcia dla rodzin żołnierzy.

Berlin. Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt rozszerzenia wsparć tygodniowych dla rodzin żołnierzy podczas wojny.

Armia angielska.

Londyn. W Izbie gmin wskazał podsekretarz stanu Tennant, że wojsko angielskie odpowiada wszystkim żądaniom, podniósł punktualność, z jaką wysłano posiłki oraz regularność w dostarczaniu uzbrojenia. Nie brak ani środków żywności, ani koni, ani paszy.

Angielscy jeńcy w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Jeńcy wojenni z łodzi podwodnej angielskiej »E 15«, między nimi angielski wicekonsul z Dardaneli, który odniósł ranę, zostali tu przewiezieni. Ogółem jest ich 3 oficerów i 22 żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Dr. Czyżowski Władysław ze Śniatyna, obecnie w Bielsku, c. k. rez. szpital, poszukuje **żony z dziećmi i rodziny.** 3154

Poszukuję **teścia Piotra Schwarzera i mej żony Marcinkiewiczowej z dziećmi** z Glinika Maryampolskiego obok Gorlic, Galicya, **Adam Marcinkiewicz,** porucznik, Karlsbad, k. k. Mil. Badeheilanstalt Nr 154. 3155

Edward Pauli, Nowy York, 317 E. 20 str., prosi o adresy następujących osób: **Edwarda Görlicha** z Krakowa, **Edwarda Pauli'ego,** byłego słuchacza inżyn. we Lwowie i **Witolda Pauli'ego,** byłego leśniczego koło Oleska (obydwaj w legionach), **Alfreda Hamburgera** z rodziną, naczelnika Sokoła w Kołomyi, **Henryka Golimontowicza,** kontr. podat. w Dukli i jego rodziny, **Emilii Bieniaszewskiej,** byłej nauczycielki w Kijowcu, pow. Żydaczów i siostry **Adolfy Pauliówny, Jadwigi Kolmerowej** ze Lwowa, **Michaliny Sawłowskiej i Michała Kłopotowskiego** z Tłumacza. 3150-2

Poszukiwanie zaginionych.

Boroń Teofil, masarz z Zagórza, poszukuje żony z czworgiem dzieci. Ktoby miał jaką wiadomość, proszę donieść pod adresem: Boroń Teofil, Feldpost 15. 3134 1 3

Legionistów znajomych prosimy o podanie wieści i adresu **Ludka Łukasiewicza.** — L. Łukasiewicz, Ochotnica, p. Nowy Targ. 3124 1 3

Filip Frischmann z Dynowa prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Filip Frischmann, urząd pocztowy, Limanowa. 3122 1 2

Gryziecki Kazimierz z 90 pułku p., obecnie Reserve-Spital V B. 172, Igława (Ihlava), Morawy, poszukuje żony **Maryi Gryzieckiej** z czworgiem dzieci z Jarosławia. 3146

O podanie miejsca pobytu p. **Antoniny Szyłkiewiczowej** z Turynki koło Żółkwi prosi porucznik **Michał Szyłkiewicz,** Csákvár (...tal), Fetér megye, Ungarn. 3156

Bazyli Ostrowski, k. u. k. Res.-Spital Nr II, Albrechtskaserne, Abteilung II A, Zimmer 128, Wien, II/8, poszukuje rodziny i krewnych z Chocinia, powiat Kałusz, i z Tyśmieniczan koło Stanisławowa. 3157

Fick Włodzimierz, legionista ze Lwowa, obecnie Res.-Spital Nr 1, Waisenhaus-Kaserne, Abt. VI, Zimmer 50, Klagenfurt, prosi o adresy krewnych i znajomych. 3158

Furmański Franciszek, legionista, poczta polowa 118, poszukuje swej matki **Anny,** p. **L. Styrną,** oraz krewnych i znajomych z Tarnowa. 3163

Sybistowicz Paweł z Sędziszowa i **Mokrzycki Piotr** z Cmolasa, obecnie obaj w Hilfs-Spital Nr IV, Zatec (Saaz), poszukują krewnych i znajomych. 3164

Józef Sytnik, kierownik szkoły z Małaszowiec, p. Tarnopol, obecnie Feldpost 99, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu żony i brata z Nastasowa. 3037 5 5

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3041 3 5

Stanisława Paczosówna z Krosna, obecnie w Bernie Mor. (Brünn, Königsfeld, Božetěchova č. 77), prosi krewnych o podanie swego adresu jakoteż znajomych, jeżeliby o adresie kogo z jej rodziny wiedzieli. 3048 4 4

P. Stefanii Majchrówny, nauczycielki z Krakowa, **Dra Władysława Markowskiego** z Dobrzechowa, **Teodora Jachimowicza** z Biecza, poszukuje **Kazimierz Wójtowicz,** Pozsony, Komitätshausplatz 11/II. 3077 3 6

Proszę Karoliny Russek, aby podała mi adres obecnego swego pobytu. **Antoni Walewski,** Ustroń, dom Munka, Śląsk. 3132 3 3

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi,** która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 3 3

Aleksander Dańkowski, Kraków, ul. Kościuszki Nr 11, prosi o wiadomości o swoim synu **Janie Dańkowskim,** podporuczniku II pułku, 3 batalionu Legionistów. 2946

Leon Danyluk, Feldwebel, Sanitäts-Anstalt 43, poszukuje swej żony **Heleny** i rodziny z Chodorowa. Zgłoszenia pod adresem: Stefan Kowalski, Kraków, Drukarnia „Czasu". 3144

Ktoby wiedział o miejscu pobytu legionisty polskiego **Rudolfa Reifa,** 18 lat liczącego, ucznia szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Tłumaczu, raczy łaskawie donieść pod adresem: Helena Lang, Wiedeń, III., Disslergasse 5, I piętro, drzwi 7. 3131 3 3

Karolina Bajger z Jabłonicy, powiat Brzozów, obecnie Gmunden, Feuersteinstrasse 8, bei Gräfin Potocka, poszukuje brata **Piotra Bajgera.** 3080 4 5

Leontyna Zagórska, Wiedeń., XI, Gratian Marxstrasse 7, Tür 3, poszukuje **Anny Skiby z Zagórskich** z Rudnika obok Leżajska i **Leontyny Zagórskiej** z pod Zwierzyńca obok Łańcuta. 3139 2 3

Szymański Władysław, jednor. ochot., z Podwysokiego, pow. Brzeżany, obecnie w Pisku (Czechy), c. k. szpital rezerwowy, koszary obr. kraj., oddział I (drzwi 48), prosi krewnych, znajomych i kolegów o podanie mu swych adresów. 3126

Jana Bernowskiego, legionisty, który służył przy Czerwonym Krzyżu, poszukuje matka **Marya Bernowska** w Milówce koło Żywca. Znajomych i kolegów, którzyby cokolwiek o nim wiedzieli, proszę bardzo o wiadomości. 3105 2 3

Józef Łakoma i **Władysław Jarmuła,** obecnie Rekonvalescentenheim b. L.-I.-R. 32, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukują swoich żon i rodzin. 3127

Dymitr Turyszczak z pow. Turka i **Stefan Kostewicz** z pow. Stryj, obecnie Wiedeń, I., k. k. Res.-Spital, Universität, Abt. III, Z. 14, proszą krewnych i znajomych o adresy. 3128

Wawrzyniec Niemczyk, kolejarz z Krakowa, Grzegórzek, poszukuje swej żony **Maryanny** i syna Juliana z Leżajska i prosi o podanie ich miejsca pobytu. 3104 2 2

Marya Andrusiewicz, Wadowice, ul. Iwańskiego 25, w ważnej sprawie prosi o adres **Stefanii Hauke** ze Stanisławowa. 3082 3 3

Zygmunt Matusiak, poczta polowa Leg. polskich Nr 118, poszukuje **Józefa i Franciszka Bieniaszewskich,** wychowanków Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu. 3090 3 3

Jacek Kaczmarek poszukuje krewnych i znajomych. O wiadomość prosi pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 3033 4 4

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. 3102 1 3

Kursa seminaryalne

przerabia, do matury sem. przygot., lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego udziela rutyn. nauczycielka. Uczy także i dziatwę szkolną. Zgłoszenia przyjmuje Szkoła języka polskiego i niemieckiego w Pradze II, Skolska ul. Nr 28, II p., w oficynie od 12—2 g. po poł. 3147 1 3

Operatora

z egzaminem w c. k. Namiestnictwie, **fortepianistki, dwóch skrzypków,** oraz **dwóch biletерów** potrzeba do teatru świetlnego od 1 maja. Zgłoszenia do środy 28 b. m. do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 3152 1 2

Nauczyciel muzyki

udziela nauki gry na skrzypcach. Warunki bardzo przystępne. — Wiadomości udzieli Naczelny Zarząd Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek główny 27, II p., w godzinach od 6—7 wieczorem. 3162 1 0

Suknie

i konfekcyę damską wykonuje według najnowszych żurnali i po bardzo przystępnych cenach S. Dresner, Miodowa 6. 3111 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 32 0

Dla młodej, chronicznie słabej damy, poszukuje się

towarzyszki

dobrej, cierpliwej i inteligentnej, obeznanej z pielęgnowaniem (masaż). Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków i referencyj, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Towarzyszka".** 3117 3 3

Najpiękniejszą mąkę

pszenną i żytnią

sprzedaje nadal S. Hamburger

ulica św. Gertrudy 21. 3172 2 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 2879 7 10

ŚMIETANĘ

sterylizowaną, szwajcarską, w oryginalnych puszkach, około 250 gr. nabyć można w każdej ilości najtaniej tylko w składach **Braci Rolnickich w Krakowie,** Rynek gł. róg Siennej — w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61. 2969 3 6

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Znaną z dobroci

Kapustę morawską

niżej ceny maksymalnej sprzedaje

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

2575 6 0

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo maszyn poszukuje

buchaltera

biegłego w języku niemieckim i polskim, piszącego na maszynie. Zgłoszenia tylko listowne pod O. D. przyjmuje Administr. „N. Reformy". Posada do objęcia zaraz. 3135 2 3

Do wynajęcia

pokój elegancko umeblowany, z elektrycznem oświetleniem dla oficera. Rakowicka 4, wysoki parter, na lewo, między 2—6. 3120 2 3

Do handlu

Jana Hołojewskiego

w Wadowicach

potrzebny jest **młodszy pomocnik handlowy** z działu korzenno-śniadankowego 3064 3 3

Kupię

wózek dziecięcy mało używany. Wiadomość: Pennar, Biadoliny. 3143 2 3

Zarząd dóbr Kryspinów

p. Liszki, ma do sprzedania 15 ctn. **łubinu niebieskiego.** 3142 2 2

Małżeństwo

inteligentne, bezdzietne, pozostające w Krakowie, obejmie mieszkanie urządzone na czas wyjazdu właścicieli, za czynszem, ręcząc za całość ruchomości. Zgłoszenia list. pod S. U. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3141 2 2

Za nadesłaniem 30 h markami poczt. wysyłamy numer okazowy „Ilustr. Tygodnika Polskiego". Adres Administracyi: Kraków, Dunajewskiego 1, albo: Wiedeń, IX/2, Alserstr. 12/5. 3053 4 10

ZAKOPANE

Willa „Kubinówka"

Do wynajęcia pokoje słoneczne, z utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 3061 3 4

Szukam mieszkania

składającego się z 5 pokoi, kuchni, pokoju dla służby, słonecznego, z nowoczesnem urządzeniem, na parterze lub I piętrze, blizko plant. Zgłoszenia tylko listowne pod W. M. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3118 2 3

Zarząd dóbr Tomaszowice

poczta Modlnica, stacya Zabierzów

sprzedaje **ziemniaki,** odmiany Dołkowskiego, Switecz i Ordon, do sadzenia. 2635 13 0

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie**

Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44. 2781 14 20

Krów

10 sztuk (pierwszorzędny materyał hodowlany) do sprzedania. Wiadomość: ul. Kościuszki 57 (Zwierzyniec) w południe. 2955 2 3

Magister

z pięcioleciem, młody, aptekarz z Galicyi wschodniej, poszukuje zastępstwa, stałej kondycyi lub zarządu. Wiadomość: Aptekarz, Zakopane, Chramcówki, willa Staruszek. 3083 3 3

Praktykant

z ukończoną 4 klasą gimn. będzie przyjęty do biura handlowego. — Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3116 3 3

Kilka

beczek ropy ma do sprzedania Stefan Hollinger w Krakowie przy ul. św. Krzyża 7. 3085 4 4

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Długa 10, lub **Filia** Sławkowska 24. 2877 3 5

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 20 0

Zdolna krawcowa

szyje w domach prywatnych, przyjmuje robotę u siebie. Ul. Szlak 24, parter, 1 drzwi na prawo. 3113

Poszukuję pokoju elegancko umeblowanego, z osobnym przedpokojem, możliwie z łazienką, od 1-go maja. Zgłoszenia pod **A. K.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2998 4 4

Zakład fotograficzny

Polaniaka w Wadowicach, przyjmie zaraz **chłopca** do praktyki. Poszukuje również pomocnika do wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem. 3078 3 6

Mechanik

do dzwonków elektr. i praktykant z przedwstępną praktyką w podobnym zawodzie potrzebni. **H. Niemetz,** optyk i mechanik, Karmelicka 15. 2585 6 6

Krawiecczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 14 0

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 25 0

Wydawnictwa

G. Gebethnera i Sp., Kraków

Krasiński Z. **Pisma.** 4 tomy. Wydanie zupełne, z objaśnieniami Henryka Gallego, brosz. K 5·—, opr. w pł. K 8·—.

Mickiewicz A. **Poezye.** 4 tomy z objaśnieniami Chmielowskiego, brosz. K 6·—, opr. K 8·40.

Słowacki J. **Pisma.** 7 tomów w układzie A. Górskiego brosz. K 18·—, opr. K 21·60.

Skład główny dla Wiednia w c. k. Nadwornej księgarni **M. Perlesa, Wiedeń, I,** Seilergasse 4 (boczna Grabenu). 3096 1 3

L. 346. 3159 1 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na tymczasowe posady **lekarzy okręgowych** w Krościenku n/D i Poroninie, z miesięczną płacą i ryczałtem na objazdy po 300 koron.

Wymogi od kandydatów, jak i obowiązki lekarzy okręgowych, są określone ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. kr.

Podania z dołączeniem świadectw o powyższe posady należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie do **15 maja 1915.**

Sekretarz: w z. **Plinkiewicz.**

Prezes: **Dr Chramiec.**

Powszechnie znana

Restauracya w hotelu Saskim

wydaje nadal zarówno

dla osób wojskowych jak i cywilnych

OBIADY z 4 dań po 3 K 50 h lub à la carte. 678 4 4

Dom spedycyjny

Vorzimmer i Spółka

w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1

poleca się nadal P. T. Klientom do przewozu mebli, oraz wszelkich towarów w zakres spedycyi wchodzących. Przyjmuje także meble na przechowanie. 8824 3 3

Przed

ZAKAŻENIEM

musimy się tem bardziej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą. Dlatego

używać wszędzie

gdzie takie choroby występują, dobrego środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najniezawodniejszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości według doświadczeń instytutów prof. Löfflera, Vertuna, Pertika, Vasa, i t. d. jest bezsprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nie trujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach (z zielonego szkła) za 90 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do dezynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę, nawet u dzieci i niemowląt. Robi skórę miękką i elastyczną i wytwarza nadzwyczaj aromatyczny zapach. Jedna próba wystarczy i każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h** i nabyć można w każdej aptece i drogueryi.

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, referent fabryki wyrobów lysoformowych, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 9 0

„KIMONO"

Karmelicka 7.

Bluzki batystowe strojne od **K 6·90.**

Szlafroki od **K 8·—.** 3171 1 4

Kostyumy letnie, suknie i kapelusze na składzie. Wykonuje również wszelkie zamówienia na ubrania dziecięce.

Masło deserowe

prawdziwe duńskie, I-ej jakości, bezpośrednio z Danii importowane, zawsze świeże, nabyć można w dowolnych ilościach najtaniej tylko w składach

Braci Rolnickich

w Krakowie, Rynek gł. róg Siennej, w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się wprost z Wiednia, przeto wszelkie zamówienia należy tam przesyłać. 3103 4 4

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 3 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że z powodu zniżenia oficyalnej stopy procentowej, bonifikować będzie tytułem procentu od wkładek na książeczki wkładkowe począwszy od 24 b. m.

4 od sta. 3145

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Boltzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1...

Rządca drukarni L. K. Górski